Rywale

by Filex

Category: Haikyu/ãƒ•ã‚¤ãƒ-ãƒ¥ãƒ¼
Genre: Angst, Romance
Language: Polish
Characters: OC, Shoyo H., Tobio K., Toru O.
Status: In-Progress
Published: 2015-01-21 23:08:55
Updated: 2015-01-21 23:08:55
Packaged: 2016-04-27 07:14:11
Rating: K+
Chapters: 1
Words: 679
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Ami byÅ‚a naprawdÄ™ zdolna, ale pewne rzeczy sprawiÅ‚o Å¼e jej caÅ‚e Å¼ycie siÄ™ zaÅ‚amaÅ‚o.Tak wiÄ™c... Opuszczona i bezsilna wkracza do liceum, maltretowana przez starszego brata ktÃ³ry szczerze nienawidzi siatkÃ³wki i zaÅ‚amana po pierwszym zawodzie sercowym. Stary przyjaciel chce pomÃ³c jej wrÃ³ciÄ‡ do starej kondycji... A ona w zamian chce poprowadziÄ‡ go do finaÅ‚Ã³w.

Rywale

KrÃ³ciutki wstÄ™p. Kurde, tyle zbieraÅ‚am siÄ™ na napisanie coÅ› z Haikyuu, nie majÄ…c kompletnie pomysÅ‚u... I nagle przyszÅ‚a mi do gÅ‚owy panienka OC i jej historia. Mam nadzieje, Å¼e rozdziaÅ‚y bÄ™dÄ… wpadaÄ‡ czÄ™sto i nie bÄ™dzie zbyt duÅ¼o raÅ¼Ä…cych bÅ‚Ä™dÃ³w.

* * *

><p>PrzymknÄ™Å‚a powoli drzwi, starajÄ…c nie wydaÄ‡ z siebie Å¼adnego gÅ‚oÅ›niejszego dÅºwiÄ™ku. PrzystanÄ™Å‚a na palcach chwilÄ™ nasÅ‚uchujÄ…c, lecz nie sÅ‚yszÄ…c niczego wiÄ™cej oprÃ³cz odgÅ‚osÃ³w burzy za oknem, powÄ™drowaÅ‚a w stronÄ™ swojego miejsca. PrzemknÄ™Å‚a stopami po zimnych deskach, siadajÄ…c na krzeÅ›le od komputera i podciÄ…gajÄ…c nogi pod siebie. ByÅ‚o dla niej trochÄ™ za maÅ‚e.<p>

ChwyciÅ‚a myszkÄ™ i powoli zaczÄ™Å‚a przewijaÄ‡ zdjÄ™cia na google grafika. Z kaÅ¼dym kolejnym zdjÄ™ciem w jej oczach pojawiaÅ‚a siÄ™ coraz wiÄ™ksza determinacja; w jasnych, niebieskich tÄ™czÃ³wkach odbijaÅ‚o siÄ™ Å›wiatÅ‚o laptopa. PrychnÄ™Å‚a niczym rozjuszona kotka i zatrzasnÄ™Å‚a pokrywkÄ™ laptopa, obejmujÄ…c kolana ramionami i chowajÄ…c gÅ‚owÄ™ pomiÄ™dzy nimi.

- Cholerny.

Z jej ust wydobyÅ‚o siÄ™ dÅ‚ugie westchnienie, kiedy coÅ› trzasnÄ™Å‚o

na dole i w mieszkaniu rozlegÅ, siÄ™ dziwny Å›miech. Mimo caÅ‚ej wewnÄ™trznej walki w jej oczach stanÄ™Å‚y Å‚zy, ktÃ³re powoli zaczÄ™Å‚y skapywaÄ‡ na jej wyÅ›wiechtany podkoszulek i nagie nogi. _Przypomnij sobie o dobrych chwilach. _Po chwili skarciÅ‚a siÄ™ w myÅ›lach, uznajÄ…c Å¼e zbyt wiele dobrych chwil Å‚Ä…czyÅ‚o siÄ™ z ludÅºmi, ktÃ³rzy _ranili_. Lepiej myÅ›leÄ‡ o tych zÅ‚ych chwilach i wmawiaÄ‡ sobie Å¼e teraz jest lepiej.

- Ami!

ZerwaÅ‚a siÄ™, prawie zlatujÄ…c z krzesÅ‚a i rzucajÄ…c siÄ™ w stronÄ™ Å‚Ã³Å¼ka. Powoli wÅ›lizgnÄ™Å‚a siÄ™ pod koÅ‚drÄ™, czujÄ…c jak zimny materiaÅ‚ delikatnie okrywa jej nagie nogi i rÄ™ce. PrzycisnÄ™Å‚a drÅ¼Ä…ce dÅ‚onie do serca, oddychajÄ…c powoli i ciÄ™Å¼ko, starajÄ…c siÄ™ wyglÄ…daÄ‡ tak jakby spaÅ‚a. Zazwyczaj wtedy dawaÅ‚ jej spokÃ³j. _Zazwyczaj_.

Drzwi otworzyÅ‚y siÄ™ z trzaskiem, a do pokoju wkradÅ‚o siÄ™ nikÅ‚e Å›wiatÅ‚o z holu. KtoÅ› zastukaÅ‚ ciÄ™Å¼kimi buciorami, chwilÄ™ krzÄ…tajÄ…c siÄ™ po jej pokoju.

- Pieprzona. - Piorun uderzyÅ‚, od razu, jakby chcÄ…c nauczyÄ‡ wÅ‚aÅ›ciciela tego grubego gÅ‚osu Å¼e zachowuje siÄ™ niegrzecznie. - Jak zwykle siÄ™ leni i_ Å›pi_.

WestchniÄ™cie.

Kiedy drzwiczki zatrzasnÄ™Å‚y siÄ™ z hukiem, chwilÄ™ zwlekaÅ‚a nim otworzyÅ‚a oczy i usiadÅ‚a na Å‚Ã³Å¼ku. StarÅ‚a Å‚zy i wstaÅ‚a, nadal drÅ¼Ä…c i podeszÅ‚a do okna. Przez chwilÄ™ obserwowaÅ‚a deszcz, dopÃ³ki nie otworzyÅ‚a go i nie wyskoczyÅ‚a, niepewnie stajÄ…c na dachu.

ByÅ‚o mokro i Å›lisko, tak Å¼e jeden nierozwaÅ¼ny krok mÃ³gÅ‚ sprawiÄ‡ Å¼e spadÅ‚aby z trzech metrÃ³w prosto na kamiennÄ… Å›cieÅ¼kÄ™. W lepszym wypadku w krzaki rÃ³Å¼y; byÅ‚y to jedne z niewielu roÅ›lin, ktÃ³re odÅ¼yÅ‚y po... Tamtych wydarzeniach. Tak naprawdÄ™ wszystkie nieszczÄ™Å›cia zaczynaÅ‚y siÄ™ od pewnych wydarzeÅ„.

UsiadÅ‚a na zimnych dachÃ³wkach, a tani materiaÅ‚ spodenek prawie natychmiast przemÃ³kÅ‚, sprawiajÄ…c Å¼e poruszyÅ‚a siÄ™ nerwowo. ObjÄ™Å‚a rozdygotane nogi rÄ™kami, podnoszÄ…c gÅ‚owÄ™ i pozwalajÄ…c by deszcz zmoczyÅ‚, jej blond wÅ‚osy i caÅ‚Ä… twarz. ZmruÅ¼yÅ‚a oczy, wpatrujÄ…c siÄ™ w niebo peÅ‚ne gwiazd i wzdychajÄ…c cicho.

- Hej mamo - szepnÄ™Å‚a, kÄ…tem oka zauwaÅ¼ajÄ…c jak bÅ‚yskawica rozÅ›wietla drzewa na wschodzie. - PostanowiÅ‚am z tobÄ… pogadaÄ‡. Wiesz... Teraz wszystko jakoÅ› siÄ™ nie ukÅ‚ada. MiaÅ‚aÅ› racjÄ™, chÅ‚opaki to idioci. PamiÄ™tasz jak mÃ³wiÅ‚am ci Å¼e jest trzech najwaÅ¼niejszych w moim Å¼yciu, ale jednego juÅ¼ straciÅ‚am? TuÅ¼ po wypadku straciÅ‚am drugiego. A trzeci... Aki siÄ™ zaÅ‚amaÅ‚. - GÅ‚os siÄ™ jej urwaÅ‚, wiÄ™c tylko westchnÄ™Å‚a gÅ‚Ä™boko i przerwaÅ‚a na chwilÄ™.

GorÄ…ce Å‚zy znowu zaczÄ™Å‚y ciec po jej policzkach, sprawiajÄ…c Å¼e nocny krajobraz staÅ‚ siÄ™ jeszcze bardziej niewyraÅºny. ZaÅ›miaÅ‚a siÄ™ gorzko, majÄ…c nadzieje Å¼e to chociaÅ¼ trochÄ™ pomoÅ¼e.

- Jutro zaczynam liceum. I... Wiesz, poddaÅ‚am siÄ™. Nie gram juÅ¼.

Nie mam po co, nie mam dla kogo... No i Aki mi zabroniÅ,. PowiedziaÅ,, Å¼e jeÅ¼eli chociaÅ¼ chwycÄ™ piÅ,kÄ™, to mnie bÄ™dzie mnie zabije. - ZachichotaÅ,a nerwowo. MoÅ¼e wydawaÅ,o siÄ™ to byÄ‡ tylko Å¼artem, ale jej brat... Nie, on nie kÅ,amaÅ,. ByÅ, w stu procentach powaÅ¼ny, kiedy trzymaÅ, jej nadgarstek tak mocno, Å¼e nie czuÅ,a palcÃ³w. - To tyle, bo jeszcze bardziej siÄ™ rozklejÄ™. Dobranoc.

WstaÅ,a, czujÄ…c jak przemoczona koszulka przykleja siÄ™ do jej nagiego ciaÅ,a, a wÅ,osy zaczynajÄ… siÄ™ jeszcze bardziej krÄ™ciÄ‡. Przez chwile jeszcze patrzyÅ,a na kawaÅ,ek nieba, ktÃ³ry nie byÅ, przykryty chmurami, lecz nie dodaÅ,a nic wiÄ™cej, tylko zawrÃ³ciÅ,a siÄ™ i weszÅ,a do Å›rodka.

ZostawiÅ,a okno otwarte, drÅ¼Ä…c delikatnie z powodu zimna; nie przebraÅ,a siÄ™ jednak, ani nie wytarÅ,a, po prostu mokra rzuciÅ,a siÄ™ na Å,Ã³Å¼ko i wtuliÅ,a twarz w poduszkÄ™.

_Jutro moÅ¼e bÄ™dzie lepiej. _

End
file.